

Płodność ludzka jako wyraz Bożej mocy stwórczej

Human fertility as an expression of God's creative power

Emilia Lichtenberg-Kokoszka

Instytut Nauk Pedagogicznych, Uniwersytet Opolski, Polska

emilia.lichtenberg-kokoszka@uni.opole.pl

<https://orcid.org/0000-0002-3659-8820>

Małgorzata Królczyk

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Polska

Instytut Teologiczny im. św. Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego we Lwowie, Ukraina

malgorzata.krolczyk@upjp2.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0002-1032-3087>

Abstract: The marital act, understood as the gift of self and acceptance of the gift of another person, is most fully expressed through parenthood. The aim of this work is to present parenthood as a result of cooperation between God and humanity; parental love as an image of God's love; and to present the procreative and bonding significance of the sexual act and the principles of responsible parenthood. The critical analysis of the literature on theology, sexology, and familiology led to the conclusion that the Christian approach to parenthood is associated with the responsible acceptance and engagement of sexual activity, taking into account the sovereign will of God as the giver of life.

Keywords: fertility; God; procreation; responsible parenthood; marital union

Abstrakt: Akt małżeński, rozumiany jako dar z siebie i przyjęcie daru drugiego człowieka, najpełniej wyraża się poprzez rodzicielstwo. Celem pracy jest pokazanie rodzicielstwa jako efektu współpracy Boga i człowieka; miłości rodzicielskiej jako obrazu miłości samego Boga; przedstawienie prokreacyjnego i więziotwórczego znaczenia aktu seksualnego oraz zasad odpowiedzialnego rodzicielstwa. Zastosowana metoda krytycznej analizy literatury przedmiotu z zakresu teologii, seksuologii oraz familiologii pozwoliła na stwierdzenie, że chrześcijańskie podejście do rodzicielstwa wiąże się z odpowiedzialnym przyjęciem i podjęciem aktywności seksualnej z uwzględnieniem suwerennej woli Boga jako dawcy życia.

Słowa kluczowe: płodność; Bóg; prokreacja; odpowiedzialne rodzicielstwo; zjednoczenie małżeńskie

Nie trudno dostrzec, że znaczenie przekazywania życia (zwłaszcza wśród ludzi młodych) straciło na wartości we współczesnym, hedonistycznym świecie. Ludzka prokreacja przestała być wyrazem współpracy Boga i człowieka. Co więcej, sam człowiek, pragnie obecnie stawiać siebie samego w roli władcy życia i śmierci. Towarzyszące temu powszechne negowanie prokreacyjnego i więziotwórczego znaczenia płciowości ludzkiej odziera kobiety i mężczyzn z ich godności jako współtwórców życia. Propagowana aktywność seksualna, zawężana jedynie do czystej przyjemności, której nie towarzyszą żadne konsekwencje, kształtuje złudne przekonanie, że odpowiedzialność za przekazywanie życia już nie istnieje. Tymczasem ludzka seksualność oraz związana z nią płodność są zarówno darem Bożym, jak i zadaniem, a to oznacza, że wymagają one poszanowania, roztropności, odpowiedzialności i troski.

Wspólnota losu, którą tworzą kobieta i mężczyzna, wchodząc w intymną relację z drugim człowiekiem, staje się równocześnie decyzją wejścia w nowy i głębszy wymiar własnego człowieczeństwa, reprezentowanego przez ojcostwo i macierzyństwo. Płciowość bowiem z jednej strony daje rozkosz, głębokie poczucie wspólnoty, zjednoczenia i wzajemnej przynależności, z drugiej – rodzi życie. Akt małżeński jako pełny dar z siebie i przyjęcie daru drugiego najpełniej wyraża się poprzez przyjęcie wspólnego przeznaczenia, jakim jest bycie rodzicami. W prawidłowo funkcjonującym małżeństwie dzieci są jego uwieńczeniem, ukoronowaniem, dowodem małżeńskiej miłości i źródłem najsilniejszych więzi. Niemniej ich poczęcie wymaga odpowiedzialności. „Współżycie seksualne jest bowiem nie tylko sposobem komunikowania miłości małżeńskiej, ale również wyrażania miłości rodzicielskiej” (Velde van de 2013, 39). Co więcej, zjednoczenie małżeńskie nabiera znaczenia rodzicielskiego nie tylko przez poczęcie dziecka, ale już przez samą gotowość przyjęcia prokreacyjnego skutku współżycia (Kokoszka 1997, 167).

Współpraca Boga i człowieka

Bóg jako dawca wszelkiego życia, stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo, zapraszając mężczyznę i kobietę do współpracy ze sobą, obdarował ich zaszczytnym zadaniem, jakim jest udział w Jego mocy stwórczej. Każde dziecko kształtujące się w łonie swej matki jest owocem odwiecznego planu Boga Ojca i Jego wiecznej miłości: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię” (Jer 1,5). Każde dziecko

zajmuje zatem najpierw miejsce w sercu Boga, wypełniając w chwili poczęcia odwieczne marzenie Stwórcy o jego zaistnieniu (Franciszek 2016, 168). Miłość rodziców jest zatem narzędziem miłości Boga Ojca, który czule oczekuje na narodziny każdego dziecka, bezwarunkowo je akceptuje i bezinteresownie przyjmuje (Franciszek 2016, 168). Choć optymalnym byłoby, aby każde dziecko od początku czuło się kochane i oczekiwane, to jednak niezależnie od tego, w jakim kontekście zostało ono poczęte zawsze ma swoją wartość i godność. Nie ma zatem znaczenia to, czy posiada oczekiwane przez rodziców cechy, czy odpowiada ich planom i marzeniom. Dziecko należy kochać za to, że jest, a nie dlatego, że posiada jakieś cechy. Każde jest bowiem wyjątkowe i niepowtarzalne. Jest wyjątkową istotą – powołaną do życia nie tylko ziemskiego, ale i wiecznego (Adamczyk 2022, 110–111), a zatem jest ono najcenniejszym owocem miłości małżeńskiej.

W tym kontekście małżonkowie, uczestniczący w dziele Boga, który stwarza z miłości i do miłości, zobowiązani są do tego, by nowe życie powoływane było w atmosferze łączącego ich uczucia; by akt małżeński który ich jednoczy, był jednocześnie zanurzeniem w stwórczej miłości Boga. Jedynie taki bowiem, jest widzialnym znakiem miłości samego Stwórcy, jest potwierdzeniem tego, że poczęte dziecko od samego początku jest chciane i kochane. Nie przychodzi ono bowiem z zewnątrz, jako dodane do wzajemnej miłości małżonków, lecz wyłania się w samym centrum ich wzajemnego daru, którego jest owocem i wypełnieniem (*Katechizm Kościoła Katolickiego* 2018, 2366).

Małżonkowie powołani do uczestnictwa w stwórczej działalności Boga, wezwani są zatem do płodności, która swoje uzasadnienie odnajduje zarówno w Bożym Objawieniu, jak i samej naturze seksualności i miłości małżeńskiej. Z tekstów Pisma Świętego jasno wynika, że Bóg obdarzając człowieka uczestnictwem w swoim dziele stwórczym, pobłogosławił mężczyźnie i kobiecie, mówiąc: „bądźcie płodni i rozmnażajcie się” (Rdz 1,28). Prawdziwy szacunek dla miłości małżeńskiej i cały sens życia rodzinnego zmierza zatem do tego, by kobieta i mężczyzna, nie zaniedbując pozostałych celów małżeństwa, skłonni byli współpracować z miłością Stwórcy, który poprzez ich miłość wciąż powiększa i wzbogaca swoją rodzinę (Sobór Watykański II 1965, 50). Oczywiście, nie oznacza to, że przekazywanie życia jest wyłącznym motywem zawarcia małżeństwa, niemniej jest ono istotnym zadaniem stojącym przed małżonkami. W prawidłowych warunkach powstała między nimi więź, w naturalny sposób przechodzi w pragnienie rodzicielstwa, a wzajemny dar z siebie obecny w relacji męża i żony, staje się wspólnym darem dla ich dzieci, wypełnieniem tworzonej przez nich przestrzeni miłości (Benedykt XVI 2013, 60). Z rodzicielstwem wiąże się także wewnętrzna przemiana, jaka zachodzi zarówno w kobiecie, jak i mężczyźnie. Poczęcie dziecka (a często samo jego planowanie) wymaga bowiem zmiany celów, wartości i priorytetów; wejścia na wyższy poziom

dojrzałości, współodpowiedzialności i zaangażowania. Rodzicielstwo to coś więcej niż wspólne poczucie odpowiedzialności za poczęte dziecko, to podjęcie właściwej sobie roli z pełną świadomością. To bezwarunkowe przyjęcie przez męża macierzyństwa żony i zaakceptowanie przez żonę ojcostwa męża (Wojtyła 2021, 284, 286). Rodzina jest bowiem „prawdziwym *sanktuarium życia* (...), miejscem, w którym życie, dar Boga, może w sposób właściwy być przyjęte i chronione przed licznymi atakami, na które jest ono wystawione, może też rozwijać się zgodnie z wymogami prawdziwego ludzkiego wzrostu” (Jan Paweł II 1995, 92).

Należy w tym miejscu wspomnieć i o tym, że człowiek nie jest panem i dawcą życia. Sam z siebie nie posiada nieograniczonej władzy nad jego przekazywaniem. Nie potrafi przewidzieć i definitywnie określić liczby i czasu poczęcia ani urodzenia dzieci. Co więcej, nie jest w stanie zrobić tego, nawet wtedy, kiedy stosuje najnowocześniejsze metody antykoncepcyjne, techniki wspomaganego rozrodu, kiedy próbuje powstrzymać ryzyko poronienia czy porodu przedwczesnego. Każde poczęcie (i narodziny) są bowiem wynikiem suwerennej woli Boga, każde dziecko jest Jego darem, powierzonym w opiekę jego ziemskim rodzicom. Życie nie jest czymś, czym człowiek może dobrowolnie dysponować. Jan Paweł II podkreśla wartość i świętość życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci: „Życie ludzkie jest święte i nienaruszalne w każdej chwili swego istnienia, także w fazie początkowej, która poprzedza narodziny. Człowiek już w łonie matki należy do Boga, bo Ten, który wszystko przenika i zna, tworzy go i kształtuje; widzi go, gdy jest jeszcze ukryty w łonie matki i potrafi w nim dostrzec dorosłego człowieka, którym stanie się on w przyszłości i którego powołanie jest już zapisane w „księdze żywota” (por. Ps 139 1,13–16)” (Jan Paweł II 1995, 61).

Papież Franciszek zwraca ponadto uwagę i na to, że dziecko to istota ludzka o ogromnej wartości, a zatem nie może być wykorzystywane dla osobistych korzyści (Franciszek 2016, 168). Choć zatem pragnienie dziecka jest czymś naturalnym, to jednak małżonkowie nie dysponują prawem „do posiadania” dzieci. Owszem, mają oni prawo do podjęcia takich aktów seksualnych, które same z siebie są przyporządkowane przekazywaniu życia, niemniej samo dziecko nie jest czymś należnym (*Katechizm Kościoła Katolickiego* 2018, 2387). Dziecko nie jest jakąś rzeczą, ale raczej darem, i to największym, najbardziej darmowym darem, jakim Bóg obdarza jego rodziców. Z tego powodu winno być ono owocem aktu właściwego miłości małżeńskiej swoich rodziców i być obdarzone szacunkiem jako osoba od chwili poczęcia (Orzeszyna 2007, 138).

Płodność miłości małżeńskiej nie zawęża się jednak wyłącznie do fizycznego rodzenia. Obejmuje także owoce życia moralnego, duchowego, które rodzice przekazują dzieciom (Jan Paweł II 1981, 28). Człowiek bowiem, nie posiada jedynie ciała, ale ma także nieśmiertelną duszę. Rodzice, w akcie prokreacji,

obdarzają swoje dziecko cielesnością, jednakże nie mogą obdarzyć go duszą. Tę otrzymuje ono od samego Boga-Stwórcy (Meissner 2007, 15–16). Choć więc małżeńskie zbliżenie jest niezbędnym warunkiem umożliwiającym biologiczne poczęcie dziecka, to jednak dawcą życia jest sam Bóg¹.

Zjednoczenie małżeńskie

Miłość wyraża się i dopełnia w szczególnie właściwym aktem małżeńskim. Zbliżenie, sprawowane w sposób godny (będący wyrazem autentycznej miłości oraz otwartości na płodność i nowe życie), jest nie tylko dobre, ale w określonych sytuacjach i warunkach staje się wręcz świętym aktem miłości, źródłem wzajemnego uświęcenia małżonków, prawdziwym *communio personarum*, zetknięciem dusz i ciał.

Kiedy współżycie staje się wyrazem całkowitego i bezinteresownego daru z siebie, wówczas całe ciało, cała istota człowieczeństwa staje się wyrazem miłości małżeńskiej. Towarzyszący temu szacunek, szczerość, czułość, delikatność, wdzięczność, czystość, bezinteresowność oddania się ukochanej osobie stanowi wyraz autentycznej więzi łączącej małżonków. Co więcej, ów bezinteresowny dar ubogaca człowieka – zarówno darczyńcę jak i obdarowywanego, prowadzi do rozwoju miłości wzajemnej i uzdalnia do kierowania jej w stronę innych ludzi (w tym również obecnego i przyszłego potomstwa). Każde zjednoczenie małżeńskie, niezależnie od tego czy jest podejmowane w okresie płodnym, czy niepłodnym, stanowi (a w każdym razie stanowić winno) wyraz miłości i bliskości osobowej. Małżeństwo i miłość małżeńska, w tym bliskość seksualna skierowane są bowiem ze swej natury nie tylko na zrodzenie i wychowanie dzieci, ale również na dobro i wzajemną pomoc małżonków (Sarmento 2002, 325). Co więcej, wzajemne *communio* osób w małżeństwie jako pewien sposób bycia i działania stanowi równocześnie afirmację drugiej osoby, pełne przyjęcie jej odmienności, jej seksualności i potencjalnej płodności.

Łącząc się w akcie małżeńskim, stając się jeden dla drugiego darem, kobieta i mężczyzna przestają być właścicielami swojego ciała². Egoistyczne pożądanie, dążenie do własnego zaspokojenia ustępuje miejsca miłości, która staje się prawdziwym odkryciem drugiego człowieka, poszukiwaniem jego dobra, troską o niego i jego szczęście, gotowością do wyrzeczeń i poświęceń, pragnieniem

¹ Intuicję tę potwierdzają słowa Pisma Świętego, wyrażone ustami biblijnej Ewy, która to urodziwszy swoje potomstwo stwierdziła: „Otrzymałam człowieka od Pana” (Rdz 1,12) oraz „Dał mi Bóg (...) potomka...” (Rdz 4,25).

² „Żona nie rozporządza własnym ciałem, lecz jej mąż; podobnie też i mąż nie rozporządza własnym ciałem, ale żona” (1 Kor 7,3–4).

wylączyłości i wieczności. Ignorując element daru z siebie, przyjmując postawę egoistyczną, intymna bliskość sprowadzona zostaje do zwykłej fizjologii.

Stosunek małżeński jako wyraz miłości i jedności nigdy nie powinien przyjmować jakiegokolwiek postaci przymusu. Zawsze winien być wynikiem wzajemnego porozumienia, uzgodnienia i dialogu miłości. Zespolecie małżonków, aby było uczciwe, musi być ludzkie, osobowe, uwzględniające całego człowieka, zatem i jego stronę duchową. Uczciwość zobowiązuje więc do takich przeżyć seksualnych, które służą wzajemnej miłości (a nie sprowadzają do poziomu prostych funkcji biologicznych), do dostrzegania we współmałżonku pełnoprawnej osoby ludzkiej, której w żadnej mierze nie powinno się używać, krzywdzić, poniżać. Stawanie się jednym ciałem to wyraz szczególnej miłości, najgłębszego oddania się sobie nawzajem, to pełne miłości zjednoczenie osobowe (Wichrowicz 2002, 283).

Bóg jako Stwórca człowieka chciał, by mąż i żona cieszyli się sobą nawzajem w akcie seksualnym; by sprawiało im to przyjemność, dawało radość i spełnienie (Barnes 2008, 10). Uznając zatem doznania zmysłowe za dobre, należy o nie dbać. Rozkosz pozwala bowiem na wzajemne obdarowywanie siebie, odkrywanie i przejawianie cielesności, kształtowanie więzi³. Niemniej przyjemność jest raczej skutkiem ubocznym odpowiednio wyrażanej bliskości małżeńskiej, wyrazem wzajemnego daru i oddania, nie zaś celem samym w sobie. Jej oddzielenie od szacunku winnego osobie, postawienie na pierwszym miejscu wypacza naturę miłosnego zjednoczenia. Pojawiająca się wówczas tendencja do oddzielania przyjemności seksualnej od jej elementu więziotwórczego i prokreacyjnego powoduje traktowanie drugiej osoby jako przedmiotu służącego do zaspokojenia własnych potrzeb. Tymczasem chodzi o to, żeby intymną bliskość traktować jako swego rodzaju adorację i kontemplację drugiej osoby, zbliżającej małżonków do siebie nawzajem i do Boga – „twórcy” osoby miłowanej (Trobisch 2006, 12).

Człowiek podobny do Boga nie tylko z racji swej duchowej natury, ale także z powodu uzdolnienia do tworzenia wspólnoty z innymi osobami (na wzór Trójjedynego Boga) z głębi swej natury jest istotą społeczną. Bez relacji z innymi ludźmi, nie może ani żyć, ani rozwijać swoich uzdolnień. Nie potrafi w pełni się odnaleźć inaczej, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie. Zespolecie kobiety i mężczyzny stanowi zatem pierwszą formę wspólnoty osób, a ich zjednoczenie w miłości jest najpiękniejszym sposobem ubogacania siebie nawzajem. Zdaniem papieża Benedykta XVI, relacja między mężczyzną i kobietą, w której, w sposób nierozzerwalny, uczestniczą dusza i ciało stanowi wręcz

³ Wiąż w tym przypadku ma również podłoże neurohormonalne. Kształtowana w wyniku orgazmu u kobiety oksytocyna, a u mężczyzny oksytocyna i wazopresyna, stanowią biologiczne jej podłoże.

swego rodzaju wzór dla każdej innej miłości. To jedyne i niepowtarzalne zjednoczenie, w którym budzącemu się w sposób spontaniczny *erosowi* towarzyszy rodzące się z woli człowieka *agape*, stanowi uwieńczenie i ukoronowanie miłości małżeńskiej. Towarzyszy mu wzajemny dar z siebie, w którym mąż i żona wzajemnie się sobie oddają i nawzajem przyjmują. Kiedy obydwa wymiary miłości (*eros i agape*) stapiają się w jedną całość, *eros* może dojrzewać, osiągając swoją prawdziwą wielkość, a człowiek może stać się pełnią siebie. By jednak miłość osiągnęła swą pełnię niezbędne jest uznanie jedności i nierozzerwalności przymierza małżeńskiego oraz nierozdzielności elementów – prokreacyjnego i więziotwórczego aktu seksualnego. Jedynie bowiem prawdziwa komunia osób, właściwie rozumiana bliskość małżeńska pozwala obojgu doświadczyć tego co najpiękniejsze – radości zamierzonej dla nas przez Stwórcę oraz szczęścia, które pozwala ludziom zasmakować coś z Boskości (Benedykt XVI 2006, 3). Przy czym chodzi tu nie tylko o upojenie samą seksualnością, ale również o radość rodzicielstwa. Miłość oblubieńcza, otwarta na pełnię daru, uwzględnia bowiem także możliwość prokreacji.

Zapisana przez Boga w ludzkiej naturze, komplementarność kobiety i mężczyzny najpełniej wyraża się w ich intymnej bliskości. Przy czym nie jest ona podporządkowana jedynie celowi prokreacyjnemu, ale posiada własną treść i wartość. Istniejące w kobiecie i mężczyźnie pragnienia i potrzeby seksualne stanowią nierozłączny element miłości. To dzięki niej współzycie nabiera sensu i głębokiego znaczenia. Sama zaś miłość wyrażana współzyciem sięga do najgłębszych psychicznych potrzeb osobowości (Lew-Starowicz 2010, 18–19), stając się równocześnie niezbędnym elementem psychicznego i osobowego dojrzewania obojga. Podczas zbliżenia dochodzą bowiem do głosu nie tylko przeżycia cielesne, ale także świadomość miłości. Następuje spotkanie dwojga osób, które „poznają”⁴ siebie, stając się „jednym” bytem (ciałem i duchem)”⁵ w najbardziej intymny, niedostępny dla innych sposób. Co więcej, właśnie w realności wzajemnego zbliżenia odsłania się przed nimi rodzicielskie znaczenie ich ciał. To owo „poznanie” prowadzi małżonków do odkrycia pełnej tajemnicy swojej męskości i kobiecości, do poznania macierzyństwa i ojcostwa (Kluz i Słomka 2016, 280). Intymna bliskość wiąże się zatem z wyrażeniem zgody na wzajemne poznanie siebie. To otwarcie swojego wnętrza, aż do granic zakłopotania. To pozwolenie na wzajemne poznanie nagości (nie tylko fizycznej, ale również emocjonalnej i duchowej), na przekroczenie istniejącego w człowieku poczucia wstydu.

⁴ „Adam poznał Ewę” (Rdz 4,1).

⁵ Porównaj: ciało w relacji intymnej, rozumiane jako *sarks* „będą oboje jednym ciałem” (Rdz 2,24) i jako *soma* „żona nie rozporządza własnym ciałem, lecz jej mąż; podobnie też i mąż nie rozporządza własnym ciałem, ale żona” (1 Kor 7,4).

Współżycie seksualne posiada także swoje biologiczne i psychospołeczne znaczenie. Służy zachowaniu zdrowia (fizycznego i psychicznego), rozładowaniu napięcia seksualnego; sprawdzeniu i afirmacji swojej męskości lub kobiecości. Intymna bliskość należy do natury miłości, która w swym wymiarze jest integralna i psychofizyczna. Stanowi źródło przeżyć i doznań nieprzekazywalnych w inny (np. werbalny) sposób. Dostarcza intensywnych stanów emocjonalnych, poczucia szczęścia i radości (w tym jako konsekwencji obdarowywania i przyjmowania daru). Zaspokaja wielorakie potrzeby psychiczne – przynależności, afirmacji, bliskiego kontaktu, bezpieczeństwa, wspólnoty. Pozwala na wejście w świat drugiego człowieka, przekroczenie własnego „ja” – wyjście poza siebie i własne egoistyczne potrzeby; utworzenie nowej jakości wspólnoty, określanej mianem „my”; poszerzenie granic egzystencji, widzenia świata; włączenie w nurt życia, kreowania kolejnych pokoleń. Intymna relacja między kobietą a mężczyzną wyzwala twórczą inicjatywę. Dążąc do wywołania pozytywnych uczuć u partnera tworzy, pielęgnuje i rozwija różne gesty miłości; motywuje do dialogu; pozwala na wzajemne poznanie i współdziałanie z drugą (jakże odmienną) osobą (Lew-Starowicz 2010, 18–19).

Odpowiedzialne rodzicielstwo

W zbliżeniu małżeńskim tkwi, z woli Bożej, wewnętrzny sens. I nie chodzi tu o samo przekazywanie życia, ale o przyjęcie i podjęcie całego małżeńskiego i rodzicielskiego powołania, o akceptację wpisanego w akt seksualny elementu prokreacyjnego. Współżycie płciowe jest bowiem zawsze (niezależnie od intencji, światopoglądu, posiadanych norm moralnych i przyjmowanych postaw) zjednoczeniem dwóch osób – potencjalnego ojca i potencjalnej matki. A zatem, podejmując współżycie płciowe, zawsze należy liczyć się z możliwością powołania do życia nowego człowieka. W pełni dojrzałe i odpowiedzialne rodzicielstwo wyraża się zatem otwartością na życie; gotowością przyjęcia niespodziewanie (nieplanowanie) poczętego dziecka, traktowanego w tej sytuacji (podobnie jak w każdej innej) – jako dar Boga.

Papież Franciszek przypomina o prawie dziecka do życia. „Jeśli dziecko przychodzi na świat w niechcianych okolicznościach, to rodzice lub inni członkowie rodziny powinni uczynić wszystko, co w ich mocy, aby je przyjąć jako dar Boga i podjąć odpowiedzialność, aby je przyjąć z otwartością i miłością” (Franciszek 2016, 166). Nie można dopuścić do tego, aby dziecko myślało, że jego istnienie „jest pomyłką”, że nie jest nic warte, że w wyniku niezaplanowanego poczęcia zostało ono narażone przez rodziców na zranienia życiowe i przemoc (Franciszek 2016, 166). W miłości małżeńskiej chodzi zatem o to, aby mężczyzna i kobieta stawali się komunią osób, otwartą na przyjęcie daru

nowego życia. Tak rozumiana miłość staje się w pełni ludzką, odpowiedzialną, duchowo-fizyczną miłością, gotową do wyrzeczeń czy sprostaną trudnościom jakie niesie życie. Zamknięcie się w własnych, prokreacyjnych planach i wyborach, negacja suwerennej mocy Boga jako dawcy życia ludzkiego, ignorowanie praw natury powoduje, że postawa odpowiedzialnego rodzicielstwa nigdy się nie rozwinie, nie stanie się w pełni dojrzała. Jan Paweł II wzywa „aby kochać i szanować życie każdego człowieka oraz dążyć wytrwale i z odwagą do tego, by w naszej epoce, w której mnożą się zbyt liczne oznaki śmierci, zapanowała wreszcie nowa kultura życia, owoc kultury prawdy i miłości” (Jan Paweł II 1995, 77).

Należy w tym miejscu podkreślić, że osoby stosujące różne formy regulacji poczęć, niezależnie od ich motywów (ekologicznych, zdrowotnych, religijnych, panującej mody) czy rodzaju zastosowanej metody lub środka (naturalne, sztuczne) podzielić można na dwie grupy:

Osoby o podejściu „pro-life” – przyjmujące w pełni odpowiedzialność za własną płodność, pozostające równocześnie otwarte na suwerenną wolę Boga. Zakładając, że zawsze może dojść do nieplanowanego poczęcia dziecka, są oni gotowi na taką ewentualność, a w sytuacji jej zaistnienia, akceptują taki bieg zdarzeń. Niezależnie od stosowanych metod regulacji poczęć pozostają oni zawsze otwarci na życie;

Osoby o postawie „anti-life” (nie chcące posiadać potomstwa) są zamknięte na prokreację, a podejmowane przez nie działania mają na celu przeciwdziałanie poczęciu. Cechuje je antykoncepcyjne (a w skrajnych przypadkach wręcz proaborcyjne) podejście do prokreacji. W sytuacji nieplanowanego poczęcia reagują lękiem, paniką, niechęcią do dziecka, pragnieniem pozbycia się kłopotu – „nieplanowanej ciąży”. Co istotne, z postawą „anti-life” wiąże się najczęściej niechęć do kobiecej (i męskiej) płodności, a w związku z tym również do owocu tej płodności – dziecka (Lichtenberg-Kokoszka 2011, 335).

Należy w tym miejscu podkreślić, iż dziecko już w łonie matki posiada tę samą godność osobową co człowiek po narodzeniu. Dlatego, „kto nie pozwala człowiekowi się narodzić, zabija go przed czasem” i nie ma tu znaczenia, czy zabija się osobę już narodzoną, czy też powoduje się śmierć przed lub w chwili narodzin. Jest już człowiekiem ten, kto ma nim być (Jan Paweł II 1995, 61). Aborcja jest moralnie niedopuszczalna w każdym przypadku, ponieważ dotyczy zabicia niewinnego człowieka. „Żadna okoliczność, żaden cel, żadne prawo na świecie nigdy nie będą mogły uczynić godziwym aktu, który sam w sobie jest niegodziwy, ponieważ sprzeciwia się prawu Bożemu, zapisanemu w sercu każdego człowieka, poznawalnemu przez sam rozum i głoszonemu przez Kościół” (Jan Paweł II 1995, 62).

Warto w tym miejscu zauważyć także swego rodzaju paradoks. Z jednej strony bowiem, wiele małżeństw „walczy” ze swoją płodnością, uciekając się

do antykoncepcji, sterylizacji, aborcji, postrzegając dziecko jako zagrożenie dla ich przyszłości, kariery i marzeń. Z drugiej strony, kiedy pary te są już gotowe na dziecko i pojawiają się problemy z jego poczęciem, wówczas są oni w stanie zrobić wszystko, aby natychmiast osiągnąć swój cel, by stać się rodzicami za wszelką cenę (Kraj 2008, 108).

Mówiąc o odpowiedzialnym rodzicielstwie należy podkreślić i to, że choć miłość małżeńska ze swej natury zmierza do jak najgłębszego zjednoczenia, którego widzialnym owocem jest potomstwo, to jednak jej celem nie jest nieograniczona prokreacja. Współudział w Bożym akcie stwórczym to bowiem nie tylko dar, ale również zadanie związane z ogromną ludzką odpowiedzialnością za siebie samego, współmałżonka i urodzone już, czy przewidywane w przyszłości dzieci; to odpowiedzialność wobec Boga, własnego sumienia, społeczeństwa, Kościoła. Jak podkreśla Sobór Watykański II, małżonkowie winni wypełniać swoje obowiązki rozumnie, w poczuciu chrześcijańskiej odpowiedzialności (Sobór Watykański II 1965, 30, 135). Nie ciąży bowiem na nich obowiązek nieograniczonej płodności. Wręcz przeciwnie, mogą i powinni oni regulować liczbę posiadanych dzieci, uwzględniając warunki fizyczne, psychiczne, ekonomiczne i społeczne, jakie ich dotyczą. Każda ważna decyzja, również ta dotycząca prokreacji, wymaga bowiem zastanowienia się nad indywidualną sytuacją życiową. Przy czym należy tu uwzględnić nie tylko uwarunkowania dotyczące samego poczęcia dziecka, ale również okres ciąży i porodu, a także wysiłek związany z wychowaniem dziecka czy dzieci. Odpowiedzialność dotyczy zatem nie tylko gotowości na poczęcie, ale również ograniczenia liczby potomstwa, odłożenia prokreacji w czasie, czasowej lub stałej rezygnacji z niej. Odpowiedzialne rodzicielstwo nie jest ideą maksymalnej dzietności, nie ilość jest tu najważniejsza, ale możliwość odpowiedniego wychowania potomstwa, zapewnienia mu pełni rozwoju (Adamczyk 2022, 114–115, 117). Człowiek bowiem winien wyrażać swoje rodzicielstwo nie tylko w aspekcie fizycznym, ale również duchowym. Tylko wówczas mamy bowiem do czynienia z pełnią człowieczeństwa.

Człowiek stając się wolnym i odpowiedzialnym współpracownikiem Boga – Stwórcy, musi podejmować swoje decyzje prokreacyjne w sposób świadomy i dobrowolny. Posiadając zdolność poznawania czynów i kierowania nimi, podejmując ważne decyzje, winien uwzględniać nie tylko kontekst naturalny, doczesny, ale również nadprzyrodzony, wieczny. Odpowiedzialna prokreacja związana jest zatem nie tylko z zadaniami wynikającymi z powołania do małżeństwa, ale również z zasadami etyczno-moralnymi związanymi z przekazywaniem życia ludzkiego, uwzględniającymi prawo naturalne oraz treść Bożego Objawienia. Małżonkowie bowiem zobowiązani są do tego, by wspólnie dążyć do osiągnięcia pełni człowieczeństwa i zbawienia. Decyzja o powołaniu nowego życia (a nawet o potencjalnie płodnym zbliżeniu małżeńskim) musi

być przemyślana, poprzedzona wspólnymi ustaleniami, uwzględniająca opinie, pragnienia i wątpliwości obojga partnerów.

Niemniej, unikając zbliżeń w okresach płodnych, małżonkowie nie mogą ingerować w procesy naturalne, przeciwdziałać płodności samego aktu, sztucznie rozdzielać jednoczącego i rodzicielskiego wymiaru zbliżenia. Na straży prokreacji stoi czystość małżeńska. Z punktu widzenia czystości, także w ramach małżeństwa, niegodziwe jest współżycie seksualne, mające na celu podtrzymywanie miłości czy przyjemność cielesną przy równoczesnym wykluczeniu (za pomocą antykoncepcji wypaczającej strukturę aktu seksualnego) możliwości zapłodnienia, czyli spełnienia drugiego istotnego celu małżeństwa. Wszelka antykoncepcja sprzeciwia się czystości małżeńskiej. Kiedy jednak realizowanie celu prokreacyjnego nie jest możliwe z innych powodów (np. fizjologicznej niepłodności), współżycie nie jest zabronione, o ile towarzyszy mu klimat prawdziwej miłości małżeńskiej. Można wręcz powiedzieć, że w pewnych warunkach jest ono wręcz wskazane, jako element podtrzymywania wzajemnej miłości lub zaspokajania naturalnie budzących się potrzeb seksualnych. Niemniej, należy pamiętać, że moralnie dopuszczalne jest jedynie takie współżycie, które nie eliminuje możliwości poczęcia dziecka (Paweł VI 1968, 10). Przy postawie otwartości na życie, wartość moralna aktu seksualnego (jako całkowitego daru z siebie) jest niezależna od tego, czy ma on miejsce w czasie płodnym, czy niepłodnym (Buttiglione 2005, 42). Bóg, ustanawiając bowiem cykliczność płodności i niepłodności pary ludzkiej, dał człowiekowi możliwość wyboru celu jego aktywności seksualnej. Niemniej, choć Bóg oddał pewną władzę nad naturą w ludzkie ręce, to jednak pamiętać należy, że nie jesteśmy jej panami, a jedynie jej włodarzami; że to od Jego suwerennej decyzji zależy czas powołania nowego życia. W kontekście tym, właściwie ukształtowana postawa odpowiedzialnego rodzicielstwa, wyrażająca się otwartością na wolę Boga, akceptacją ludzkiej płodności oraz otwartością na nowe życie, chroni przed lękiem zarówno podczas współżycia, jak i w sytuacji nieplanowanego poczęcia dziecka (Krajewski 2005, 31–36). Każde dziecko powinno być przyjęte z miłością. ponieważ „życie człowieka pochodzi od Boga, jest Jego darem, Jego obrazem i odbiciem, udziałem w Jego ożywym tchnieniu. Dlatego *Bóg jest jedynym Panem tego życia*: człowiek nie może nim rozporządzać (Jan Paweł II 1995, 39).

Ludzka odpowiedzialność wymaga zatem zapoznania się z procesami biologicznymi, zachodzącymi w organizmie kobiety oraz ich poszanowania (są one bowiem częścią ludzkiej natury), odpowiedzialności męża i żony za wspólną płodność oraz konieczności opanowania wrodzonych popędów i namiętności przez rozum i wolę (Kokoszka 1997, 166). Przy czym owo opanowanie oznacza nie tylko zdolność panowania nad sobą samym, ale również poszanowanie indywidualności i osobowej godności współmałżonka. Co istotne, akceptacja naturalnych rytmów płodności wspiera rozwój małżonków; zmusza do dialogu,

uznania duchowego i cielesnego charakteru komunii małżeńskiej. Okresowa wstrzeźliwość zmusza do wyrażania czułości i serdeczności w inny, pozaseksualny sposób; sprzyja trosce o współmałżonka, budzi dla niego szacunek, pomaga wyzbyć się egoizmu, wzmacnia poczucie odpowiedzialności, pozwala na rozwinięcie wartości duchowych i pełnej osobowości (Jan Paweł II 2005, 15, 17).

Zakończenie

Ludzka seksualność i związana z nią płodność jest wielkim darem Bożym. Dzięki wzajemnej miłości, która jest obopólnym darem małżonków stają się oni współpracownikami Boga w przekazywaniu życia. Tylko w kochającej się rodzinie dziecko może prawidłowo się rozwijać. Dlatego małżonkowie winni troszczyć się nie tylko o jedność fizyczną, ale także i duchową, którą jest miłość. Współżycie małżonków musi być przeniknięte czułością i delikatnością będącą odzwierciedleniem samej miłości Boga (Franciszek 2016, 152, 156). Wpisana w istotę kobiecości i męskości ogromna potrzeba wzajemnego ubogacania się i zjednoczenia uzdalnia człowieka do nawiązania głębokiej, osobistej relacji z Bogiem i współmałżonkiem, do budowania duchowej, intelektualnej i emocjonalnej więzi, do pogłębiania jedności między kochającymi się osobami. Co więcej, właściwie wyrażana, otwarta na nowe życie i współpracę ze Stwórcą małżeńska, intymna bliskość, nabiera cech swego rodzaju *sacrum* objętego gwarancją obecności ze strony Boga (Kluz i Słomka 2016, 284), stanowiąc równocześnie jedną z najpiękniejszych dróg do świętości. Droga ta jednak wymaga odpowiedniej współpracy i współdziałania (nie można jej bowiem przebyć w pojedynkę). W tym kontekście kobieta i mężczyzna stanowią dla siebie dar już nie tylko w wymiarze doczesnym, ale i wiecznym – wspierając siebie nawzajem w podążaniu ku świętości.

Istotne jest i to, że współczesny człowiek dąży do stawiania siebie na miejscu Boga, podporządkowując sobie innych ludzi i decydując o ich losie. Właśnie przed takim całkowitym uprzedmiotowieniem drugiego człowieka ostrzega refleksja teologiczna, która widzi w dążeniu do swobodnego rozporządzania życiem potencjalnych i poczętych dzieci „zabawę w Boga” (Machinek 2001). Zaslepiiony pychą człowiek uznając, że wie, w jakim kierunku trzeba zmienić (czy udoskonalać) ludzką naturę; odwołując się do „nauki”, „społeczeństwa” czy „opinii publicznej”; ignorując ograniczoność ludzkiego rozumu uznaje, że sam może ustalać granice własnych aspiracji – ignorując równocześnie to, że są one relatywne i zmienne. Sugerując, że ma prawo do decydowania o losie pojedynczego człowieka, a nawet o ewolucji gatunku ludzkiego, traci respekt dla fundamentalnych wartości moralnych, stanowiących bazę jego dotychczasowego postępowania (Machinek 2007, 253–254). Stawiając siebie w miejscu

Boga przestaje być współtwórcą nowego życia ogołacając siebie równocześnie z duchowego wymiaru prokreacji. Pozostając jedynie na poziomie biologicznego istnienia, narażony jest na frustrację, płodność ludzka bowiem wciąż pozostaje w gestii Bożej mocy stwórczej.

Bibliografia

- Adamczyk, Dariusz. 2022. *Małżeństwo, miłość, prokreacja. Ku wychowaniu do odpowiedzialności*. Kraków: WNUP.
- Barnes, Robert i Rosemary Barnes. 2008. *Wielkie oczekiwania seksualne*. Warszawa: Vocatio.
- Benedykt XVI. 2013. *Miłości można się nauczyć. Małżeństwo i rodzina na drodze życia*. Warszawa: PAX.
- Benedykt XVI. 2006. *Encyklika „Deus caritas est”*.
- Buttiglione, Rocco. 2005. „Znaczenie aktów seksualnych w obrębie języka ciała”. *Duchowość i seksualność*, 28: 40–46.
- Franciszek. 2016. *Posynodalna adhortacja apostolska „Amoris laetitia”. O miłości w rodzinie*.
- Jan Paweł II. 1981. *Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym „Familiaris consortio”*.
- Jan Paweł II. 1995. *Encyklika o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego „Evangelium vitae”*.
- Jan Paweł II. 2005. „Aby miłość małżonków nie schodziła z drogi prawdy o godności osoby ludzkiej”. W: *Dar ciała darem osoby. O przemilczanym wymiarze kryzysu więzi małżeńskiej*, red. Piotr Ślężyczka, 13–20. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*. 2018. Poznań: Pallotinum.
- Kluz, Marek i Artur Sylwester Słomka. 2016. „Małżeństwo jako wyraz pełnej realizacji miłości między mężczyzną a kobietą”. W: *Rodzina między pracą a płacą. Refleksja nad społeczną myślą encykliki Laborem exercens Jana Pawła II*, red. Robert Kantor, Marek Kluz i Józef Młyński, 273–300. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.
- Kokoszka, Adam. 1997. *Moralność życia małżeńskiego*. Cz. III. *Sakramentologia moralna*. Tarnów: Biblos.
- Kraj, Tomasz. 2008. „Wokół dyskusji na temat zapłodnienia *in vitro*”. *Teologia i Moralność*, 4: 107–118.
- Krajewski, Kazimierz. 2005. „Moralne zło antykoncepcji”. W: *Dar ciała darem osoby. O przemilczanym wymiarze kryzysu więzi małżeńskiej*, red. Piotr Ślężyczka, 31–36. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Lew-Starowicz, Zbigniew. 2010. „Kluczowe pojęcia: seks i erotyzm, miłość i związki”. W: *Jak się kochać? Edukacja seksualna dla każdego*, red. Anna Długołęcka i Zbigniew Lew-Starowicz, 11–23. Warszawa: Świat Książki.
- Lichtenberg-Kokoszka, Emilia. 2011. „Zapobieganie ciąży jako wielowymiarowy problem współczesności. Przykłady wybrane z perspektywy biomedycznej”. W: *Sakrament pokuty wobec problemów współczesności*, red. Konrad Glombik, 333–346. Opole: Redakcja Wydawnictwa Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego.
- Machinek, Marian. 2007. *Spór o status ludzkiego embrionu*. Olsztyn: UWM.
- Machinek, Marian (red.). 2001. *Ósmy dzień stworzenia. Etyka wobec możliwości inżynierii genetycznej*. Olsztyn: UWM.
- Meissner, Karol. 2007. *Człowiek – istota płciowa. O psychologii współżycia małżeńskiego*. Poznań: Inicjatywa Wydawnicza Jerozolima.

- Orzeszyna, Jan. 2007. „Dzieciństwo w aspekcie moralnym”. *Teologia i Moralność*, 2: 137–158.
- Paweł VI. 1968. *Encyklika o zadaniach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego „Humanae vitae”*.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*. 1982. Wydanie 3. Poznań – Warszawa.
- Sarmento, Augusto. 2002. *Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny*. Kraków: Wydawnictwo M.
- Sobór Watykański II. 1965. *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*.
- Trobisch, Walter. 2006. *Znaczenie aktu małżeńskiego*. Częstochowa: Wydawnictwo Misjonarzy Krwi Chrystusa Pomoc.
- Velde van de, Theodor Hendrik. 2013. *Małżeństwo doskonałe. Jak stworzyć związek idealny. Fizjologia i psychologia płci*. Kraków: Czarna Owca.
- Wichrowicz, Cyprian, Jan. 2002. *Zarys teologii moralnej w ujęciu tomistycznym*. Kraków: Polska Prowincja Zakonu Kaznodziejskiego.
- Wojtyła, Karol. 2021. *Scritti su matrimonio e famiglia, Pontificio Istituto Giovanni Paolo II per Studi su Matrimonio e Famiglia*. Siena.

EMILIA LICHTENBERG-KOKOSZKA – doktor nauk humanistycznych, dyplomowana położna, adiunkt w Instytucie Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Opolskiego, członek Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Familiologicznego.

MAŁGORZATA KRÓLCZYK – dr hab., wykładowca teologii moralnej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, a także w Instytucie Teologicznym im. św. Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego we Lwowie. Członek Zarządu Stowarzyszenia Teologów Moralistów Polskich, a także członek Rzymskokatolickiego Towarzystwa Teologicznego im. św. Jana Kantego w Ukrainie.